

Waszczyk M., Biznes i dziedzictwo teorii etycznych, [w:] J. Kubka (red.), Etyczne podstawy kultury biznesu, ZPPG Gdańsk 2001, ss. 33-43.

Rozdział II

BIZNES I DZIEDZICTWO TEORII ETYCZNYCH

1. Teorie etyczne a wartości moralne w działalności gospodarczej

Maciej Waszczyk
Politechnika Gdańska
Wydział Zarządzania i Ekonomii

Motto:
Człowiek, kierujący się rozsądkiem [...], o ile dąży do życia wolnego, pragnie liczyć się ze względem na życie i pożytek ogółu...
Spinoza

Biznes a moralność

Do niedawna z zawodem przedsiębiorcy wiązano niski prestiż zawodowy. Uważano, że profesje takie, jak nauczyciel, lekarz, czy sędzia, wymagają od uprawiających je ponadprzeciętnego wykształcenia, zalet moralnych i umiejętności społecznych. Z kolei handlowanie, czy prowadzenie przedsiębiorstwa, wymagało jedynie sprytu, bezwzględności i umiejętności skrywania prawdziwych intencji. Ten wizerunek człowieka interesu uległ z końcem XX wieku przeobrażeniu. Biznesmen zaczął być darzony szacunkiem ze względu na dostrzeżenie jego pozytywnej roli w

społeczeństwie, które dzięki wykształconym i posiadającym szereg ponadprzeciętnych uzdolnień kierowniczych ludziom, może zaznawać dobrobytu jako całość. Dostrzeżono, z jednej strony, że z pracy przedsiębiorców korzysta ogół społeczeństwa, na co wskazywał już Adam Smith. Z drugiej strony zauważono, że zawód przedsiębiorcy wymaga od swoich adeptów wykształcenia i wiedzy. Dzisiaj mało kto dyrektora banku porównuje z pogardzanym powszechnie do XVII wieku za niegodziwość lichwiarzem, a sztukę zdobywania pieniędzy coraz rzadziej uważa się za pozbawioną wszelkiej cnoty działalność egoistycznych „pasożytów” [17, s 402].

Przemiana, która nastąpiła w świadomości społeczeństwa działa jednakże w dwie strony. Fakt docenienia roli biznesu w życiu społecznym i kulturze, zobowiązuje kierujących państwem do ustanowienia godziwych praw umożliwiających przedsiębiorczość. Zobowiązuje i samych przedsiębiorców do takiego postępowania, które będzie miało na celu dobro ogółu. W praktyce <34> jedno i drugie zobowiązanie nie jest wypełniane należycie. Urzędy państwowe naruszają często warunki uczciwej konkurencji poprzez nadmierny fiskalizm, biurokrację, utrudnienia formalno-prawne stawiane nowopowstającym przedsiębiorstwom, nieobiektywne praktyki w przydzielaniu koncesji i kontyngentów, częste zmiany przepisów, uprzywilejowanie zakładów państwowych. Naruszanie warunków uczciwej konkurencji spowodowane jest także dominującą pozycją urzędów nad obywatelami, monopolem państwa w tak zwanych strategicznych sektorach gospodarki, zakazem prowadzenia działań produkcyjnych w niektórych dochodowych segmentach (wydobycie kopalin, wytwarzanie paliw i energii, produkcja alkoholu) oraz poprzez wprowadzanie innych mechanizmów preferowania jednych przedsiębiorstw kosztem innych.

Wymienione działania powodują, że przedsiębiorcy chętniej decydują się na postępowanie nieetyczne, mające na celu uzyskanie dogodniejszej pozycji w walce o rynek. Korupcja, prowadzenie podwójnej księgowości, zatrudnianie pracowników bez zgłoszenia tego faktu do odpowiednich instytucji, uchylanie się od płacenia podatków i ubezpieczeń, stanowią próby uzyskania tej pozycji w nieuczciwy sposób.

Istnieją głosy, że taki stan rzeczy jest prawidłowy i jest on skutkiem społecznej i ekonomicznej „walki o byt”, jako ekstrapolacji ewolucyjnej zasady „doboru naturalnego”. Jak słusznie wskazuje znany filozof biologii Michael Ruse, taka ekstrapolacja zasady „doboru naturalnego” jest nieuprawniona, ponieważ z punktu widzenia biologicznego ewolucja nie zawiera w swoim pojęciu koniecznej cechy postępu [15, s. 548]. Ewolucja biologiczna wytwarza przypadkowe formy, które w przeważającym wypadku są letalne, czyli powodują śmierć zarodka przed narodzeniem. Jeśli już dojdzie do wyklucia, często giną pod wpływem zmieniających się warunków otoczenia. Te zaś, które trwają przez jakiś historyczny czas nie

zawsze są doskonalsze, silniejsze i piękniejsze niż te, które wyginęły. Znane są przykłady wielu gatunków, które wymarły z powodu niszczycielskich działań ludzkich, chociaż posiadały narządy doskonalsze i lepiej dostosowane do otoczenia, w którym żyły, niż narządy człowieka. Selekcja naturalna często nie prowadzi do postępu, lecz do zagłady.

Zwykle przytaczane w literaturze przeświadczenie noblisty M. Friedmana, że „społeczna odpowiedzialność biznesu polega na wzroście zysków” oraz, że zobowiązaniem kierujących przedsiębiorstwami jest powiększanie zysku akcjonariuszy [17, s. 407], chociaż nawiązuje do niektórych wyjętych z kontekstu tekstów klasyka etyki biznesu, Adama Smitha¹, nie jest oczywiście <35> z nimi zbieżne i należy je uznać za pogląd radykalny. Współcześnie (Chomsky) stanowisko Smitha interpretuje się jako „wolnościowy socjalizm” osadzony w tradycji oświeceniowego liberalizmu i uważa się, że Smith, Humboldt, Jefferson czy Dewey nie zaakceptowałyby dzisiejszego kapitalizmu [19, s. 24].

Beneficjentami działań przedsiębiorstw nie są tylko jego właściciele, ale całe otoczenie firm: kierownictwo, pracownicy, konsumenci, konkurenci, dostawcy oraz społeczność lokalna [17, s. 408]. Firmy w swoich działaniach, polegających na maksymalizacji zysków, powinny uwzględniać fakt, że niszczenie otoczenia i nieetyczne postępowanie, w krótkim czasie może pozbawić je same możliwości działania, poprzez powszechne podważenie kupieckiego oraz konsumenckiego zaufania. Jak podkreślają autorzy książek z zakresu etyki biznesu, firmy nie mogłyby funkcjonować w otoczeniu pozbawionym moralnego przymusu, gdzie kłamstwo byłoby normą a transakcja polegałaby na oszustwie i zgodna byłaby z łacińskim przysłowiem „niech się troszczy kupujący” (*lac. - caveat emptor*) [2, s. 34]. Już Platon dowodził, że musi istnieć jakaś miara zaufania nawet wśród złodziei (Państwo, księga I).

Społeczne otoczenie biznesu zobowiązuje zatem państwo do ustanawiania praw sprawiedliwych zaś firmy do działań im podporządkowanych, bo trzymanie się zasady sprawiedliwości w

¹ „Roczny jednak dochód każdego społeczeństwa równa się zawsze dokładnie wartości wymiennej całej produkcji rocznej jego wytwórczości, czyli jest on raczej dokładnie tym samym co wartość wymienna. Ponieważ zaś każdy człowiek stara się jak tylko może, aby użyć swego kapitału w wytwórczości krajowej oraz tak pokierować tą wytwórczością, ażeby jej produkt posiadał możliwe największą wartość, przeto każdy człowiek pracuje z konieczności nad tym, by dochód społecznych był jak największy. Co prawda nie zamierza on na ogół popierać interesów społecznych ani też nie wie, w jakim stopniu je popiera. Kiedy woli popierać wytwórczość krajową, a nie zagraniczną, ma wyłącznie na uwadze swe własne bezpieczeństwo, a gdy kieruje wytwórczością tak, aby jej produkt posiadał możliwie najwyższą wartość, myśli tylko o swym własnym zarobku, a jednak w tym, jak i w wielu innych przypadkach, jakaś niewidzialna ręka kieruje nim tak, aby zdążał do celu, którego wcale nie zamierza osiągnąć. Społeczeństwo zaś, które wcale w tym nie bierze udziału, nie zawsze na tym źle wychodzi. Mając na celu swój własny interes, człowiek często popiera interesy społeczeństwa skuteczniej niż wtedy, gdy zamierza im służyć rzeczywiście. Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć, aby wiele dobrego zdziałali ludzie, którzy udawali, iż handlują dla dobra społecznego. Jest to zresztą objaw niezbyt powszechny wśród kupców i niewielu słów potrzeba, aby im to odradzić” [15, ss. 45-46].

ustanawianiu i przestrzeganiu praw jest moralnie słuszne². Analiza pierwszego rodzaju zobowiązania przekracza ramy niniejszej książki, która poświęcona jest etyce biznesu a nie tej stosowanej w polityce i rządzeniu państwem, jednak warto podkreślić komplementarność tych szeroko pojętych kodeksów moralnych.

Zachowania etyczne firmy znajdują swoje uzasadnienie poza nią samą. Działania firm nie mogą być nastawione wyłącznie na przynoszenie zysku i należy rozumieć je w szerszym kontekście kulturowym oraz rozpatrywać w otoczeniu ogólnospołecznym. Działalność gospodarcza jest częścią większej całości i pomimo coraz większego znaczenia, które się jej przypisuje we współczesnym świecie - szczególnie w państwach demokratycznych - współtworzy kulturę i rozumieć ją należy jako system półotwarty, powiązany z innymi dziedzinami życia siecią zależności natchnień i efektów. Biznes, jako element szeroko pojętej kultury i życia społecznego dotyka jak najbardziej sfery moralności i uprawnione jest mówienie o etyce biznesu [7, s. 79]. <36>

Dziedzictwo etyki

Etyka³ w najogólniejszym ujęciu jest dyscypliną filozoficzną⁴, której początki wiąże się z działalnością filozofów greckich, w szczególności Sokratesa i jego uczniów. Sformułowali oni pierwsze teorie moralne, co nie oznacza, że przed IV w p.n.e. nie istniała moralność i kodeksy postępowania, jak etyka judaistyczna, hinduistyczna, buddyjska czy etyka społeczności plemiennych zamieszkujących wszystkie kontynenty. Należy odróżnić etykę, jako motywację działania, którą we właściwym sensie nazywa się **moralnością**, od spisanych reguł postępowania, czyli **kodeksów moralnych** zwanych też **etosami** oraz od etyki w sensie właściwym, czyli **teorii moralności**, właściwej nauce europejskiej.

² „We wszystkich przypadkach zakres moralności władzy podlega ograniczeniom narzucanym przez zasady sprawiedliwości” [13, s. 633].

³ Na temat etyki i historii etyki krótkie i zwięzłe opracowanie prezentuje Tadeusz Styczeń w „ABC Etyki” [18, ss. 265-291].

⁴ Przytaczając historię podziałów i klasyfikacji nauk, od pierwszych dokonań w tym względzie Platona i Arystotelesa, do klasyfikacji przygotowanej przez UNESCO, lubelski metodolog Stanisław Kamiński (1919-1986) w bodaj najpełniejszy i najbardziej usystematyzowany sposób dzieli nauki na teologię i wiedzę przyrodzoną, którą z kolei dzieli na nauki filozoficzne i szczegółowe, wśród szczegółowych wyróżnia dalej formalne (dedukcyjne: logika i matematyka) i realne (indukcyjne). Wśród realnych wyróżnia nauki humanistyczne (typologiczne: ekonomia, prawoznawstwo, psychologia, socjologia i inne) oraz przyrodoznawstwo (n. nomologiczne: fizyka, chemia, biologia i inne). Etyka w tym ujęciu jest obok teorii poznania i ontologii jedną z wielkich nauk filozoficznych, tym samym nie jest nauką humanistyczną, czy społeczną, co często bywa przedmiotem pomyłki nawet na poziomie akademickim. Należy też wyraźnie podkreślić, że inne nauki wywodzą się z właśnie z filozofii [4, ss. 257-275].

Etyka w sensie ścisłym jest **nauką o moralności**, wyjaśniającą motywy wyborów moralnych podejmowanych przez ludzi. Funkcja wyjaśniania, czyli eksplanacji naukowej, odróżnia etosy opisywane w ramach **etyki opisowej** zwanej też **etologią**, która jest nauką idiograficzną, od wyjaśnień etyki ogólnej, będącej wyjaśniającą teorią naukową zwaną **etyką normatywną**. Mówiąc o etosach, niektórzy używają określenia **etyka szczegółowa**. Mówiąc o etyce biznesu, możemy więc mówić o etyce szczegółowej, której przedmiotem jest przedsiębiorczość, czyli o etosie biznesu lub o etyce biznesu w sensie ścisłym czyli nauce filozoficznej o pochodzeniu i ewolucji norm moralnych w kontekście zagadnień biznesowych. T. Styczeń wyróżnia także **metaetykę**, czyli naukę, której przedmiotem jest etyka jako teoria [18, ss. 265-266]. W sensie ścisłym powyższe dwa akapity należą do sfery metaetyki, czyli przedmiotem ich wyjaśnień jest etyka.

Przedmiotem etyki jest moralność. Uważa się, że moralność jest przymiotem ludzkim, ponieważ związana jest z cechą właściwą świadomości ludzkiej: wolną wolą. Jak pisze Immanuel Kant: „autonomia woli jest jedynym principium wszystkich praw moralnych i odpowiadających im obowiązków” [5, s. 57]. Pomijając w tym miejscu dyskusję, czy zwierzęta dokonują wyborów moralnych, to znaczy, czy posiadają wolną wolę, uznaje się, że ewentualna moralność zwierząt nie jest dla etyki przedmiotem badania, ponieważ nawet <37> gdyby wśród zwierząt istniały kodeksy moralne, to nie potrafiąc w chwili obecnej ich odczytać, nie możemy formułować teorii naukowych je wyjaśniających.

Metodą uprawiania etyki jest dyskurs filozoficzny, w wyniku którego dokonuje się wyjaśnienia natury moralności i motywów dokonywania wyborów moralnych. W świetle wysnutych teorii, etyka stawia także postulaty i buduje normy moralne, które zasługują na miano uniwersalnych norm postępowania ludzi w różnych, możliwych do pomyślenia, warunkach.

Jak wspomniano, pierwsze teorie moralne zostały sformułowane przez filozofów greckich okresu klasycznego. Sokrates (469-399 p.n.e.) w sposób wyraźny przełamał relatywizm moralny (głoszony przez sofistów) i nauczał, że istnieje wiedza o tym jak należy postępować i człowiek posiadający tę wiedzę nie może nie postępować słusznie. Wiedza o dobru wystarczała według Sokratesa do tego, aby móc owo dobro rozpoznać i wybrać w akcie wolnego wyboru. Najczęściej podnoszony zarzut przeciw tak sformułowanemu stanowisku głosi, że obserwuje się ludzi, którzy wiedzą, co jest dobre, a jednak dokonują złych wyborów moralnych. Odpowiedzią Sokratesa na ten zarzut jest stwierdzenie, że najwyraźniej osoby te nie posiadają prawdziwej wiedzy o tym, co jest dobre i - gdyby ją posiadały, z pewnością dokonałyby słusznego wyboru. Stanowisko takie nazwane zostało **intelektualizmem etycznym**, zaś Sokrates wskazał drogę dochodzenia do prawdziwej wiedzy o dobru. Droga ta przypomina

współczesne metody prowadzenia negocjacji handlowych, gdzie początkowo akceptując stanowisko drugiej osoby, wciąga się ją w dyskusję po to, aby przy pomocy pytań wykazać sprzeczność przyjętych przez nią założeń i wspólnie dojść do niesprzecznych wniosków. Dochodzenie do wiedzy o dobru zostało wyrażone w zawołaniu Filozofa „poznaj samego siebie”, zaś nieskończoność tego procesu w ramach życia ludzkiego w znanym powiedzeniu „wiem, że nic nie wiem”.

Sokrates i jego bezpośredni uczniowie (Platon, Antystenes, Arystyp) oraz uczniowie jego uczniów (Arystoteles, cynicy, cyrenaicy), a także inni filozofowie okresu greckiego kontynuujący tę linię (stoicy, epikurejczycy), wypracowali pojęcie **cnoty** (*gr. areté*), które oznacza stałe usposobienie człowieka do czynienia dobra. Wraz z podziałem duszy na trzy części, Platon (427–347 p.n.e.) każdej z nich przypisał odpowiedni rodzaj cnoty i w ten sposób zbudowano pierwsze zestawienie głównych cnót: *umiaru, męstwa, mądrości i sprawiedliwości*, która dla Platona była **cnotą kardynalną** spinającą pozostałe. Z kolei Arystoteles (384–322 p.n.e.) wyróżnił umiar (*złoty środek*), jako cnotę pozwalającą znaleźć wyjście z różnych sytuacji związanych z dokonywaniem wyborów moralnych. Umiar pozwala wybrać *męstwo* pomiędzy skrajnościami *tchórzostwa* i *brawury*, a między postawami *skąpstwa* i *rozzutności* - *gospodarność*⁵. <38>

W różnych tradycjach etycznych za cnoty kardynalne uznawano inne wyznaczniki postępowania ludzkiego. W judaizmie i hinduizmie za cnotę kardynalną należy uznać *posłuszeństwo* objawieniu zawartemu w księgach (odpowiednio Biblii i Wedach), w buddyzmie *współczucie*, w chrześcijaństwie *miłość*⁶. Takie odniesienie się do wielkich tradycji etycznych jest interpretacją właściwą europejskiemu punktowi patrzenia, w którym moralność postrzega się przez pryzmat teorii cnót.

Teoria cnót, krytycznie rozwijana z kolei przez Adama Smitha (1723–1790), stała się w pracach tego szkockiego filozofa podstawą mówienia o pozytywnych aspektach rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego, w którym przedsiębiorczość i handel odgrywają znaczącą rolę. Cnotą naczelną dla Smitha było współodczuwanie, ale nie w znaczeniu współczucia, lecz empatii (wzucia). Człowiek w tej koncepcji obserwuje innych ludzi i obserwacje te przykłada do własnej osoby, co rodzi w nim sympatię i wzucie⁷. Dlatego społeczeństwo handlując, zwielokrotnia

⁵ Arystotelesowski termin *oikonomikos*, z którego wywodzi się słowo ekonomia odnosi się właśnie do gospodarności (Ekonomika, 1343A).

⁶ Myli się R. Preston [13] broniąc tezy, że w chrześcijaństwie nie mamy do czynienia z etyką, ponieważ dobre postępowanie oparte jest na strachu przed piekłem i pożądaniu nagrody (w niebie). Przeglądając się zresztą bibliografią, którą przytacza, należy zauważyć, że etyki chrześcijańskiej prawdopodobnie Autor ten nie zna. Motywacji moralnej w chrześcijaństwie - przy najbardziej nawet krytycznym podejściu - nie należy spłycać do poziomu systemu kary i nagrody. Należy mieć ponadto wzgląd na osiągnięcia chrześcijańskiej etyki personalistycznej i filozofii dialogu w XX wieku.

⁷ Analizę etyki kapitalizmu A. Smitha można znaleźć w [19, s. 25].

częstotliwość wzajemnych kontaktów i dostarcza przez to poszczególnym osobom większych możliwości rozwoju cnót moralnych, niż społeczeństwo zamknięte na przedsiębiorczość [19, s. 23; 9, s.9].

Począwszy od XVIII wieku, zaczęto wskazywać na motywacje sprawcze ludzkich uczynków, które wybiegają poza dotychczasowe ujęcia teorii cnót i przyjmują postać etyki **obowiązku moralnego**. Od tego momentu, motywem postępowania moralnego nie jest tylko ogólnie pojęte dobro, jako wynik klarowania charakteru człowieka poprzez ćwiczenie się w cnotliwym życiu, ale „obowiązek” stanowiący motyw i przyczynę działania moralnego. Podstawy podejścia **deontologicznego** w etyce – bo tak zwykło nazywać się ten rodzaj filozofowania o moralności – zbudował Immanuel Kant (1724-1804), któremu niektórzy przypisują jedną z największych ról w rozwoju etyki jako nauki⁸.

W swoich pracach na temat moralności⁹, filozof ten wskazał na to, że motywy ludzkiego postępowania, zwane przez niego nakazami albo imperatywami, mogą mieć charakter kategoryczny. Motywy te są ponadto ważniejsze niż indywidualne odczucie szczęśliwości. Jak pisał: „być szczęśliwym – to konieczne pragnienie każdej rozumnej, ale skończonej istoty, a zarazem nieunikniony motyw determinujący jej władzę pożądania” [5, s. 42]. Jednakże „świadomość [...] przyjemności życia [...] stanowi principium miłości samego <39> siebie” [5, s. 37]. Dążenie do szczęścia (o którym będzie dalej) według Kanta ma zatem charakter egoistyczny i nie stanowi dostatecznego powodu, aby kierowane nim czyny moralne były zawsze słuszne. Dopiero dokonywanie wyboru moralnego w oparciu o nakaz **imperatywu kategorycznego**, powinno według Kanta przybrać charakter wyboru słusznego. Dokonanie zaś wyboru słusznego jest czymś ważniejszym niż subiektywne odczucie szczęśliwości.

Imperatyw kategoryczny brzmi: „Postępuj tak, aby maksyma twej woli zawsze mogła mieć zarazem ważność jako pryncypium prawodawstwa powszechnego” [5, s. 53]. W tym sformułowaniu etyka Kanta spotyka się z zarzutem, że pracodawca oszukujący pracowników i nie płaćący im wynagrodzenia może uważać, że jego maksyma „nie płać należnego wynagrodzenia” może się stać prawem powszechnym. Na gruncie imperatywu kategorycznego, używając Sokratejskiej dialektyki, można wykazać, że maksyma „nie płać należnego wynagrodzenia” nie może się stać prawem powszechnym. Nosi ona w sobie bowiem załączek powszechnej anarchii, w której pracodawca przestanie z czasem funkcjonować z następujących powodów:

- (1) nie będzie pracowników, którzy będą chcieli podjąć pracę,

⁸ „Dla wielu, którzy nigdy nie słyszeli o filozofii, cóż dopiero o Kancie, moralność jest mniej więcej tym, co powiedział Kant” [10, s. 245].

⁹ Do podstawowych należą [5; 6]

- (2) nastąpi ekstrapolacja tej zasady na należności, które winni mu będą klienci za wykonaną przez jego przedsiębiorstwo pracę,
- (3) sam nie otrzyma wynagrodzenia, jeśli podejmie próbę znalezienia pracy, gdy jego przedsiębiorstwo upadnie z braku spłaty należności,
- (4) nie będzie w stanie utrzymać siebie i rodziny,
- (5) nie będzie szczęśliwy.

Dzięki obranej maksymie należy więc „zarazem chcieć, aby stała się powszechnym prawem” [6, s. 50].

Kant pozbawił obowiązek moralny motywów teistycznych, a wzmocnił humanistyczne. W innym znanym sformułowaniu imperatywu kategorycznego stał się wręcz prekursorem personalizmu: „postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka” [6, s. 62].

Alternatywnym do omówionego wyżej podejścia deontologicznego, wskazującego na przyczyny działań moralnych i rozwijanego historycznie od intelektualizmu etycznego, poprzez teorie cnót, aż do etyki obowiązku Kanta, jest podejście **teleologiczne**, wskazujące nie na motywy lecz na skutki podejmowanych decyzji (*gr. telos* = cel).

Jeśliby zadać współczesnym ludziom pytanie: jaki jest cel i dążenie człowieka? Zgodnie z duchem epoki, w której żyją, prawdopodobnie odpowiedzą: „sukces”¹⁰. Tak - można replikować - ale osiągając „sukces” można nie być szczęśliwym. Nawet w potocznej świadomości „pieniądze szczęścia nie dają”, jak mawia przysłowie, co sugeruje, że osiągnięcie szczęśliwości jest ważniejsze niż osiągnięcie sukcesu. <40>

Filozofowie starożytni uznali dążenie ku szczęściu za naczelną motywację celową postępowania człowieka. Taka doktryna etyczna nosi nazwę **eudajmonizmu**. Pominięta w tym miejscu zostanie dyskusja na temat różnych przepisów na dojście do szczęścia, jak zażywanie przyjemności – **hedonizm**, czy unikanie przyjemności – **ascetyzm**, które to doktryny były rozwijane do czasów nowożytnych. Chodzi raczej o podkreślenie, że życie szczęśliwe jest nadrzędnym celem ludzkich dążeń w stosunku do celów podrzędnych, jak sukces czy jeszcze niższych, jak sukcesy w partykularnych dziedzinach: bogaceniu się, władzy czy sławie.

Podejście **teleologiczne** (*gr. telos* = cel), zwane często **konsekwencjalizmem**, znalazło najpełniejsze rozwinięcie w teorii **utilitaryzmu**. Czyny, zgodnie z tą koncepcją, nie są same w sobie ani złe ani dobre. Czyny są złe lub dobre jedynie z powodu przyjemności lub przykrości, które za sobą niosą: „Natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwu zwierzchnich władców: przykrości i przyjemności. Im tylko dane jest wskazywać, cośmy powinni czynić, oraz stanowić o tym, co będziemy

¹⁰ W ten sposób odpowiadają studenci Politechniki Gdańskiej na pytanie zadawane na wykładzie z filozofii.

czynili” [1, s. 17]. Pojęcie przyjemności zostało w teorii utylitaryzmu zastąpione i utożsamione z pojęciem **pożytku** (ang. utility = użyteczność), który jest rozumiany w utylitaryzmie jako maksymalizacja przyjemności i minimalizacja cierpienia. „Przez użyteczność rozumie się tę właściwość jakiegoś przedmiotu, dzięki której sprzyja on wytwarzaniu korzyści, zysku, przyjemności, dobra lub szczęścia (wszystko to w obecnym przypadku sprowadza się do tego samego) lub (co znowu sprowadza się do tego samego) zapobiega powstawaniu szkody, przykrości, zła lub nieszczęścia zainteresowanej strony. Jeżeli przy tym strona ta jest społeczeństwem w ogóle, to chodzić tu będzie o szczęście społeczeństwa; jeżeli pojedynczą jednostką, to o szczęście tej jednostki” [1, s. 19] Uzyskanie równowagi tak rozumianych pożytków w stosunku do cierpień jest celem moralnego działania.

Klasyczne sformułowanie utylitaryzmu znaleźć można u filozofa Jeremy’ego Benthama (1748-1832), cytowanego w poprzednim akapicie. W jego ujęciu eudajmonizm znajduje naturalne rozwinięcie: pożyteczna jest tylko jedna rzecz – szczęście, a czyny są o tyle dobre o ile je maksymalizują. Bentham, w swoim głównym dziele „Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa”, wiele miejsca poświęcił analizie rodzajów przyjemności i przykrości oraz analizie ludzkich działań, motywów i intencji. Szczególnie interesująca, z praktycznego punktu widzenia, jest recepta filozofa na określanie dawki spodziewanej przyjemności, która staje się motywem podejmowanych decyzji moralnych. Wyróżnia on następujące okoliczności wpływające na stopień przyjemności wywołanej przez ludzkie czyny:

- intensywność,
- czas trwania,
- pewność lub niepewność spodziewanych skutków,
- bliskość lub oddalenie ich w czasie,
- płodność, czyli szansa na skutek w postaci kolejnych przyjemności, <41>
- czystość, czyli szansa, że nie będzie następowała po nich przykrość. [1, ss. 52-53].

Benthamowska zasada *utyliitaryzmu czynów*, czyli analizy poszczególnych decyzji moralnych, została zastąpiona z czasem przez zasadę *utyliitaryzmu reguł*, czyli poszukiwania maksimum moralnie słusznego postępowania¹¹. Inną modyfikacją pierwotnego stanowiska utylitaryzmu jest próba uśredniania udziału poszczególnych osób w szczęściu, będącym

¹¹ „Utylitaryzm czynów jest teorią, według której moralnie słuszne jest działanie zapewniające w istniejącej sytuacji najwyższą spodziewaną użyteczność społeczną. [...] Utylitaryzm reguł natomiast jest teorią, według której moralnie słuszne jest tylko działanie zgodnie z poprawną regułą moralną dającą się zastosować w istniejącej sytuacji. Poprawna reguła moralna to taka szczegółowa reguła zachowania, która zapewniłaby najwyższą spodziewaną użyteczność społeczną, gdyby jej przestrzegali wszyscy kierujący się względami moralnymi we wszystkich podobnych sytuacjach.” [3, ss. 131-142].

konsekwencją ich czynów. W rachunkach dotyczących „uśredniania” osiąganego szczęścia preferuje się ponadto przyjemność nad bólem. Czyni się tak ze względu na prosty fakt, iż doznanie nawet niewielkiego bólu jest silniej odczuwane niż doznanie dużej przyjemności.

Niektórzy uważają, że modyfikacja dopuszczająca inne „pożytki” niż przyjemność i cierpienie, wykracza poza doktrynę utilitaryzmu [3, ss. 98-100]. Nie jest to jednak słuszne, ponieważ utilitaryzm mówi w swoim podstawowym wymiarze o „użyteczności”, a nie „przyjemności”, która może być tylko rodzajem użyteczności.

Utilitaryzm jest doktryną charakterystyczną dla filozofii anglosaskiej. Dlatego nie może dziwić fakt, że Georg Edward Moore (1873-1958), jeden z czołowych Brytyjczyków filozofii XX wieku, także stał się gorącym zwolennikiem utilitaryzmu. Inaczej, niż Jeremi Bentham czy John Stuart Mill (1806-1873), dla których „czyny są dobre, jeżeli przyczyniają się do szczęścia, złe, jeżeli przyczyniają się do czegoś przeciwnego [gdzie] przez szczęście rozumie się przyjemność i brak cierpienia” [11, s. 13], Moore łączy użyteczność z „sumą dobra w ogóle” a nie tylko szczęściem jednostkowym. Jak pisze w swoim dziele: „aby ustalić *sumę* przyjemności lub cierpienia spowodowanych przez jakiś czyn, powinniśmy oczywiście rozpatrzyć *wszystkie* bez wyjątku jego skutki, zarówno bliższe jak i dalsze bezpośrednie i pośrednie; winniśmy również wziąć pod uwagę *wszystkie* bez wyjątku istoty, które mogą odczuwać przyjemność lub cierpienie, i które mogłyby kiedykolwiek odczuwać skutki tego czynu; winniśmy więc uwzględnić nie tylko nas samych i naszych bliźnich, lecz także wszystkie zwierzęta niższe, które w skutek tego czynu mogłyby, jakkolwiek nie bezpośredni, odczuwać przyjemność lub cierpienie; winniśmy też uwzględnić wszystkie inne istoty w Świecie, gdyby takie były, które również mogłyby odczuwać podobnie skutki tego czynu” [12, ss. 10-11].

Systematyczne rozwijanie teorii utilitarystycznej zwykło dominować we współczesnej teorii moralności. Szukając przyczyny takiego nastawienia niektórych filozofów wskazuje się na logiczną prostotę tej koncepcji <42> w określaniu tego, co jest właściwe lub naganne moralnie w społecznym wymiarze działania ludzkiego [8, s. 11]. Etyka utilitarystyczna, jak się często uznaje, nadaje się najlepiej do uzasadnienia wyborów moralnych w biznesie. Pomijając w tym momencie wszelkie spory na ten temat, przyjmuje się, że oba podejścia (deontologiczne i teleologiczne) są komplementarne i niepomijalne w rozważaniach dotyczących moralności. Etyka biznesu powinna więc czerpać natchnienie z obu głównych nurtów filozofii moralnej.

W środowisku biznesu panuje mniej lub bardziej powszechne przekonanie, że sformułowanie „etyka biznesu” zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność, ponieważ składa się z dwóch wykluczających się pojęć. Takie spojrzenie na tę dyscyplinę naukową jest dosyć powszechne, ale stanowczo

niesłuszne. Działalność gospodarcza jest uważana, co prawda, za pozostającą poza sferą moralności, albo wręcz twierdzi się, że nie jest możliwe pogodzenie biznesu z moralnością. Jeżeli jednak chce się pozostać w zgodzie z humanistycznym dorobkiem kultury europejskiej, etykę biznesu należy ciągle na nowo uzasadniać i wypracowywać taki model prowadzenia działalności gospodarczej, który uwzględni wyniki poszukiwania przez filozofów słusznych motywacji w podejmowaniu decyzji. Działalność gospodarcza pozostaje w sferze normalnej aktywności ludzkiej i dlatego w ścisłym sensie dotyczą jej teorie etyczne, które zostały wyżej przytoczone.

Firmy postępujące nieetycznie osiągają co prawda krótkotrwałe sukcesy na rynku, na którym konkurują. Jednak spowodowana tym dezintegracja wewnątrz i w otoczeniu firm, w ściśle określonym czasie, powoduje osłabienie ich pozycji a częstokroć i upadek, czyli *per saldo* jest nieopłacalna. Opłacalność postępowania etycznego, jako jedyny motyw prawego działania, nie jest jednak motywacją zasługująca na szacunek moralny, ponieważ wypływa z chęci zysku a nie pobudek szlachetnych [2, ss. 35-39].

Należy więc szukać uzasadnienia postępowania etycznego poza samym biznesem, w odwołaniu do ogólnej kondycji człowieka i społeczeństwa, w odwołaniu do szeroko pojętej kultury, oraz węższej pojętej nauki i wiedzy, zawartej w dziełach wielkich uczonych, którzy poświęcili życie na zgłębianie kwestii etycznych. Różne rozwiązania teoretyczne należy traktować komplementarnie. Deontologiczne – motywujące sprawczo – i teleologiczne – motywujące celowo – podejścia w teorii etyki są równie uprawnione i uzupełniają się w praktycznym działaniu. Uprawianie etyki biznesu jest usprawiedliwione, a różne sposoby badania kondycji moralnej człowieka i różne teorie na temat motywów działania moralnego nie utrudniają, lecz ułatwiają wielostronny i całościowy ogląd przedmiotu badania, jakim jest prowadzenie interesów we współczesnym świecie.

Literatura

- [1] Bentham J.: Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa. Tłum. B. Nawroczyński. Kraków: PWN 1958. <43>
- [2] Churyssides G.D., Kaler J.H.: Wprowadzenie do etyki biznesu. Tłum. H. Siembierowicz, Z. Wiankowska-Ładyka. Warszawa: PWN 1999.
- [3] Harsanyi J.C.: Utylitaryzm reguł, równość i sprawiedliwość. [W:] Churyssides G.D., Kaler J.H.: Wprowadzenie do etyki biznesu. Tłum. H. Siembierowicz, Z. Wiankowska-Ładyka. Warszawa: PWN 1999, ss. 131-142.

- [4] Kamiński S: Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk. Tom IV Pism wybranych. Do druku przygotował A. Bronk. Lublin: TN KUL 1992.
- [5] Kant I.: Krytyka praktycznego rozumu. Tłum. J. Gałęcki. Warszawa: PWN 1984.
- [6] Kant I.: Uzasadnienie metafizyki moralności. Tłum. M. Wartenberger. Warszawa: PWN 1984.
- [7] Kubka J.: Norman Barry o moralności biznesowej i etyce biznesu. Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej. Filozofia Nr IV/562. Gdańsk: WPG 1998, ss. 79-85.
- [8] Kubka J.: Tradycja utylitaryzmu a wartości moralne w działalności biznesu. Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej. Filozofia Nr V/581. Gdańsk: WPG 2000, ss. 11-20
- [9] Levine R., Ch. Locke, D. Searls, D. Weinberger: Manifest Cluetrain. Koniec ery tradycyjnego biznesu. Tłum. K. Thomas, M. Cichy: Warszawa: WIG-Press 2000.
- [10] MacIntire A.: Krótka historia etyki. Filozofia moralności od czasów Homera do XX w. Tłum. Chmielewski A. Warszawa: PWN 2000.
- [11] Mill J.S: Utylitaryzm. Tłum. M. Ossowska, Warszawa: PWN 1959.
- [12] Moore G.E: Etyka. Tłum. Z. Szawarski. Warszawa: PWN 1980.
- [13] Preston R.: Etyka chrześcijańska. [W:] Singer P. (red.): Przewodnik po etyce. Tłum. zbiorowe. Warszawa: Książka i Wiedza 2000, ss. 124-140.
- [14] Rawls J.: Teoria Sprawiedliwości. Tłum. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa: PWN 1994.
- [15] Ruse M.: Znaczenie ewolucji. Tłum. J. Górnicka [w:] Singer P. (red.): Przewodnik po etyce. Tłum. zbiorowe. Warszawa: Książka i Wiedza 2000, ss. 547-557.
- [16] Smith A.: Badanie nad naturą i przyczynami bogactwa narodów. Tłum. pod redakcją J. Drewnowskiego i E. Lipińskiego. Warszawa: PWN 1954, t. II.
- [17] Solomon R.C.: Etyka biznesu. Tłum. R. Pucek [w:] Singer P. (red.): Przewodnik po etyce. Tłum. zbiorowe. Warszawa: Książka i Wiedza 2000, ss. 401-412.
- [18] Styczeń T.: Wprowadzenie do etyki. Lublin: TN KUL 1993.
- [19] Zabieglik, S.: Cnota i interes: etyczny kapitalizm Adama Smitha. Zeszyty Naukowe Politechniki Gdańskiej. Filozofia Nr V/581. Gdańsk: WPG 2000, ss. 21-34.